

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80107.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY NIEDZIELNY DODATEK.

Dn. 8-go Lipca ODBĘDZIE SIĘ KŁĘSTA na SCHRONISKO „IMIENIA JEZUS” Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo.

S. P.
Witold Górecki
syn sp. Piotra Samuela i Hortensji Celestyny z Houwaltów.
Kapitan 3 D.A.K-u, kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 7 lipca 1934 r. w wieku lat 35.
Nabożeństwo za spokój duszy zmarłego odbędzie się dn. 8 lipca o godz. 9 rano w kaplicy Serca Eucharystycznego przy ul. Mickiewicza 19-2, poczem z tejże kaplicy o godz. 5 po poł. nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyński do grobów rodzinnych.
O czem powiadają, pogrążeni w głębokim smutku
Żona, Dzieci, Rodzeństwo i Rodzina

S. P.
Eugenja Tomaszewska
Z ZAJĄCZKÓW
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 7 VII 1934 r. opatrzona Św. Sakramentami
Wyprowadzenie zwłok z domu żelazny ul. Bielny 16 — 1 na ementarz Nassa odbędzie się dn. 8 VII o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 9 VII o godz. 9 rano w kościele Ostrobramskim.
O czem zawiadamiają pogrążeni w rozpacz
Mąż, Córki i Rodzina.

KOMITET TARGÓW PÓŁNOČNYCH
organizuje
I-SZE OGÓLNO POLSKIE TARGI FUTRZARSKIE
w Wilnie
w czasie od 18.VIII do 9.IX. 1934 r.
TARGI FUTRZARSKIE OBEJMUJĄ NASTĘPUJĄCE DZIAŁY:
1) Zwierzęta futrzkowe, hodowane w Polsce (oprócz owiec), 2) Hodowia (zwłaszcza owce koźuchowców), 3) Surowce futrzane, 4) Skóry futrzane, 5) Konfekcja i galanteria futrzana, 6) Przemysł garbarski, 7) Konfekcja i galanteria skórzana, 8) Przetwórstwo produktów owczych, 9) Artykuły uboczne, 10) Maszyny, narzędzia i artykuły pomocnicze używane w przemyśle futrzkowym i garbarskim.
Dyrekcji Targów zostały przyznane kontyngenty.
Wystawcy będą mogli korzystać ze składów wolnocłowych.
Zgłoszenia kierować:
Wilno, Targi Północne Ogród po-Bernardyński.

Koniec Sezonu **Sprzedaj za bezcen**
w. Nowicki 30
Wilno, Wielka
Bielizny, galanterji, trykotaży art. pławnych.
Zestanie do obozu izolacyjnego.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zostali zesłani:
Z Warszawy członkowie org. narodowo-radikalnej adw. Jodziewicz, adw. H. Rosman, apl. adw. Mieczysław Prószyński, akademicy Bolesław Piasecki, Wład. Hackiewicz, Wład. Sznarbaczowski, Jerzy Korycki, Edward Kierentz, Zygmunt Dziarmaga i optyk Łączyński, u którego przed kilkoma dniami wykryto skład „Sistefaty”. Pezatem wysłany został komunista żyd Aron Skrobek.
Z Łodzi: red. Józef Przybyszewski i sekretarz Stronnictwa Narod. Lniński.
Z Poznania: akad. Budniak i jeden ukraińc.
Z Nowego Targu: Bartyzel i Żelawski.
Z pow. Gorlickiego trzech ukraińców.
Komendantem obozu izolacyjnego mianowany został inspektor policji Greffner, zastępca komendanta P. P. w Poznaniu.
Sędzią śledczym do spraw obozu izolacyjnego wyznaczony został przez Sąd Okręgowy w Pińsku sędzia Wilhelm Kordymowicz.
Kraków. W dn. 6 b. m. adw. Kazimierz i prof. Sikora interwenjowali u wicewojewody Waleckiego w sprawie akademików Ant. Grembosa i Bol. Swiderskiego. Wicewojewoda odpowiedział, że zostali obaj wywiezieni do Berezki Kartuskiej. Interwencje wszelkie należy przeto skierować do komendanta obozu izolacyjnego, gdyż ten tylko może, w razie odpowiedniego sprawowania się zatrzymanych, zwolnić ich przedterminowo.

KOMUNIKAT.
Dzisiaj, o godz. 9 m. 30 w lokalu przy ul. Mostowej 1 odbędzie się odprawa
SEKCIJI MŁODYCH
STRONNICTWA NARODOWEGO
Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

D-r. N. BANIEWICZ
przeniósł się na ulicę
Giedyminowską Nr. 18, m. 1.
Godz. przyjęcia 3/4, — 4 1/2 pp.

DZIŚ w niedzielę 6-ty dzień Wyścigów Konnych
na torze w POŚPIĘZEC. | Będzie rozegrana nagroda Imienia Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. | Początek o godz. 3-ej pp.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.
C. KASA daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.
użytkowo wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najsłabszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a tomsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie państwowej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-55.

Kandydatury na wicem. spraw wewn.
(Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Stanowisko wiceministra spraw wewn. nie zostało jeszcze obsadzone. Obecnie wysuwane są dwie kandydatury: dyrektora dep. więziennictwa p. Krychowskiego i dyrekt. tegoż ministerstwa sprawiedliwości p. Glouhego.

Rozmowy polsko-litewskie.
(Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. W najbliższych dniach rozpoczyna się na nowo rozmowy między Polską a Litwą, aby estatecznie doprowadzić do nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między obu państwami.
Pogłoski te wiążą się z bytym p. Prystora w Druskiénikach i marsz. Piłsudskiego w Pikieliszkach.

Konferencja państw bałtyckich w Kownie

OTWARCIE KONFERENCJI.
RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Dziś o godz. 12 w południe otwarto konferencję przedstawicieli trzech państw bałtyckich. Estonję reprezentuje wiceminister spraw zagr. Laretei i poseł estoński w Kownie Leppik, Łotwę sekretarz generalny MSZ Munters i chargé d'affaires litewski w Kownie Siwert, Litwę zaś minister spraw zagr. Lozoraitis, były poseł litewski w Rydze a obecny dyr. departamentu politycznego Urbszys oraz dotychczasowy kierownik tego departamentu Turauskas. Funkcje sekretarza konferencji pełni sekretarz litewskiego MSZ Baczkis.
Pierwsze posiedzenie poświęcone było sprawom formalnym. O godzinie 14-ej członkowie konferencji podejmowani byli śniadaniem przez posła estońskiego w Kownie Leppika. O godz. 20-ej wydał obiad min. spraw zagr. Lozoraitis.
RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Otwierając konferencję przedstawicieli Łotwy, Litwy i Estonji, minister Lozoraitis wygłosił mowę, w której bałtyckiej dla spraw pokoju. Na przemówienie to odpowiedział przedstawiciel Łotwy Munters, za-

znacząc, że idea, która doprowadziła do zwołania konferencji, zrodziła się z chęci współdziałania dla sprawy pokoju światowego a w szczególności pokoju na wschodzie Europy.
PRASA KOWIENSKA O KONFERENCJI.
RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” w artykule poświęconym konferencji przedstawicieli trzech państw bałtyckich dowodzi, że współpraca tych państw staje się niezbędną, choćby dlatego, że mają one wspólne cele, a nie posiadają żadnych sporów narodowościowych. Są one jakby trzema braćmi siamskimi. Po śmierci jednego z nich trudno byłoby utrzymać się przy życiu innym. Dziennik zaznacza, że przy tworzeniu związku należy się ustosunkować odpowiednio do specyficznych potrzeb każdego z państw. Artykuł kończy się życzeniem, aby rozpoczęta konferencja doprowadziła do konkretnych rezultatów, do rozpoczynającej się konferencji, pisze, że głównym celem związku państw bałtyckich jest kwestja bezpieczeństwa. Należy cieszyć się, pisze dziennik, że idea państw i wzajemnego zaufania zaczyna pokonywać dotychczasowe przeszkody. Zdaniem „Lietuvos Zinios”, sprawa jest nieco spóźniona, ideę związku bałtyckiego należało realizować wcześniej.

Po rewolwie w Niemczech.

PARTJA A ODDZIAŁY SZTURMOWE.
BERLIN. (Pat.) Minister Rudolf Hess jako zastępca Hitlera w partji narodowo-socjalistycznej udzielił narodowo-socjalistycznym korespondencji prasowej wywiadu, w którym z naciskiem zapewnił, że partja nie zapomni o swoich szturmowcach. Minister nie dopuści nigdy, aby lżono i poniżano jego starych towarzyszy i w tym duchu wydał już ostre instrukcje do wszystkich organizacji partyjnych. Mówiąc o przyszłej roli szturmowców, minister zaznaczył, że S. A. powróci do swoich dawnych zadań. Przyszły szturmowiec musi znać katechizm narodowo-socjalistyczny światopoglądu a równocześnie być gotowym w każdej chwili do partyjno-bojowej interwencji na rzecz partji. Młodzież niemiecka po przejściu pierwszej szkoły wychowania narodowo-socjalistycznego w organizacji hitlerowskiej otrzymała ostateczne zahartowanie w S. A. Partja narodowo-socjalistyczna, zakończył minister, zdobywdzie w S. A. to co przedtem w nich posiadała, a mianowicie potężne narzędzie ochrony i siły, pozatem zaś niezastąpioną szkołę dla przyszłego pokolenia przywódców.

TRZEBA MILCZEĆ.
BERLIN. (Pat.) W wielu miastach, m. in. we Wrocławiu, Frankfurtu n/M., Goslaru, władze policyjne wydały ostre ostrzeżenia do ludności, w których pod groźbą surowych kar zakazuje się rozśiewania wszelkiego rodzaju pogłosek w związku z rewoltą Roehma i Schleichera.

KATOL ZABIJA OWADY ROBOCZWO
Przedstaw. HWOJKIEWICZ
WILNO, KALWARYSKA 21, TEL. 20-14

TREVIRANUS W ANGLJI.
LONDYN. (Pat.) Krąży tu niesprawdzone wiadomości, że były minister Rzeszy Treviranus, o którym donoszono wczoraj, iż został rozstrzelany, schronił się gdzieś w okolicy hrabstwa Dorset. Treviranusowi udało się wprost cudem wyostać się z Berlina samochodem, który ostrzeliwano. Ministerstwo spraw wewnętrznych, interpelowane w tej sprawie, oświadczyło tylko, że przed paroma dniami było prośzone o kontrolowanie osób prywatnych. Tasama informacja dotyczy Brueninga, który wedle niesprawdzonych pogłosek przebywa w Anglii.

Kongres kombatantów w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) Minister spraw wewnętrznych, przemawiając na rannem posiedzeniu rady gabinetowej, udzielił informacji odnośnie dnia jutrzejszego, kiedy to zbiera się wielki kongres związku kombatantów wielkiej wojny. Minister oświadczył, że, wobec wyraźnego zapewnienia i zobowiązania ze strony organizatorów jutrzejszej manifestacji, iż manifestacje te będą miały charakter pokojowy, rząd zdecydował nie zabronić manifestacji, o ile ona będzie zlokalizowana i odbędzie się ściśle wedle zgóry ustalonego planu.
PARYŻ. (Pat.) Dzisiaj rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego zebrańia rady byłych kombatantów, które potrwają przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Pogłoski o śmierci Hindenburga.

Praga (Centropress). — W Pradze rozszedła się pogłoska, mająca swe źródło w Berlinie, że Hindenburg od trzech dni nie żyje, a że o zgonie jego umyślnie nie poinformowano opinji publicznej, aby chaos ten wywołany nie utrudnił Hitlerowi akcji oczyszczającej w szeregach oddziałów szturmowych i aby nie wywołała ta wiadomość wojny domowej. „Lietnik praski „A-Zet” zwrócił się przeto do letniej rezydencji Hindenburga w Neudecku, skąd z ust adiutanta Hindenburga, Schulenberg, otrzymał odpowiedź, że w tej chwili prezydent Hindenburg jest na przeładzce. Popołudniu przy-

Exposé min. Barthou.

PARYŻ. (Pat.) Wczoraj wieczorem na komisji zagranicznej izby deputowanych wygłosił exposé minister Barthou. Na wstępie minister zaznaczył, że w wiadomościach prasy niemieckiej, dotyczących roli przypisywanej min. Barthou, niema ani słowa prawdy. Następnie charakteryzował politykę Francji. Drugą część swego exposé minister poświęcił sprawom rozbrojenia. Fran-

Za polityką Roosevelta.

PARYŻ. (Pat.) Z Waszyngtonu donoszą, że w ostatnim plebiscycie zorganizowanym przez dwutygodnik „Literary Digest” w sprawie ustosunkowania się ludności Stanów

Przed wizytą min. Barthou.

LONDYN. (Pat.) Omawiając wizytę ministra Barthou „Times” podkreśla, że w chwili obecnej o żadnym sojuszu francusko-brytyjskim niema mowy, choć niewątpliwie myśl taka we Francji przyjęta była

by bardzo chętnie. Wielka Brytania uważa swe zobowiązania, wypływające z traktatów locarneńskich za wystarczające, a minister Barthou, przybywający do Londynu, zdaje sobie z tego zapewne sprawę.

Kurs nalewo.

Przed tygodniem niespełna odbyły się w Warszawie narady kierowników grup regionalnych BB, przyczem na konferencjach byli obecni premier p. Kozłowski i świeżo mianowany minister spraw wewnętrznych, p. Kościalkowski. Wyglądało to na sprezentowanie się nowych sterowników polityki wewnętrznej w państwie przedstawicielstwa pracy politycznej BB. Na terenie kraju. Na naradzie mówiono o kilku sprawach. Komunikat agencji sanacyjnej „Iskra” bardzo lakonicznie zdał sprawę z konferencji. W każdym razie to wiadomo, iż p. Kościalkowski mówił między innymi o konieczności pogłębienia roboty organizacyjnej w masach społeczeństwa. Trzeba się domyślać, że mowa była o przyciągnięciu do BB ludności włościańskiej i robotniczej. O tem pisze się w prasie sanacyjnej już oddawna. Szczególnie po wyborach samorządowych w miastach kwestja ta stała się nagła. Cytowaliśmy już głosy dzienników sanacyjnych, zwracając uwagę na konieczność zajęcia się drobnymi rolnikami i robotnikami po miastach. Rekonstrukcja rządu, wejście doń pp. J. Ponia-towskiego i Kościalkowskiego nie ma nic innego na celu. Do tego też zmierzają wzbijanie klimu w Stronnictwo Ludowe w Sejmie, ten sam cel przyświecał „Kurjerowi Poranne-mu”, gdy niedawno próbował — bezskutecznie zresztą — kokietować P. P. S.

Jednym słowem widoczne jest bardzo wyraźnie przetrucenie steru nalewo. Czy zatem coś zyskują masy chłopskie i robotnicze, to znów inna sprawa. Ta nagła miłość obywateli sanacyjnego do szerokich rzesz ludności ma swoje uzasadnienie. Wybory do gromad wiejskich i rad gminnych, jakkolwiek prawie w 90 procentach „zwycięskie”, odsłoniły istotne nastroje wsi. A przedtem jeszcze był tam szereg wydarzeń, z punktu widzenia ogólnego ładu niepożądanych, które mogły być poważnie zaniepokoić obóz sanacyjny, dbały o utrzymanie się przy obecnym stanie rzeczy. Nie jest to więc sentyment bezinteresowny. Tylko, spożmóny. Są i sę w ciągu szereg lat systematycznie podkopuje zaufanie, bardzo trudno potem odrobić czas stracony i zasłużyć sobie na miłość. Dobra dzisiaj odznacza się gwałtownością różnych procesów społecznych. Bierna masa włościańska i rzesze robotnicze po miastach ocknęły się istotnie, ale spoglądają wcale nie w kierunku sanacyjnym, ani też lewicowym. Gdyby hasła radykalne miały posuch srod mas, zyskiwałyby na tem zwolenników stronnictwa ludowe i socjalistyczne. Tymczasem równocześnie ze wzrastającym zainteresowaniem szerokich rzesz sprawami publicznymi stronnictwa klasowe tracą grunt pod nogami. Nie przyciąga jednakże tych mas także obóz sanacyjny, rekrutujący się przeważnie z dawnych działaczy lewicowych, jeśli nie brać w rachubę garstkę konserwatystów i kół urzędniczych. Sternikami nowego „kursu nalewo” mają być pp. Ponia-towski i Kościalkowski. Ale oni też wywodzą się z gniazd lewicowych. Wiedzą o tem dobrze i chłopcy i robotnicy miejscy. Dlatego „kurs nalewo” — naszym zdaniem — zaprowadzi nową sanacyjną — mieliznę, podobnie jak to już się stało przy „kursie naprawo”.

Narazie z szukania tych nowych dróg przez sanację mają uciechę jedynie socjaliści Biorą odwet na konserwie. Niedawno „Robotnik” nie pożałował naszym zachowawcom takich wypowiedzi:

„Kiedy na jesieni r. 1926 „zaczął się” Nieswież, mrugano do nas chytrze lewem okiem, że oto nie warto się przejmować bo chodzi tylko o mądra a przenikliwą dywersję na prawicy społecznej. Później „poszła” znana polityka; i p. Meyszowicz, i ks. Radziwiłł, i kartele, i ustępstwa dla wielkiej własności rolnej, i „rozbijanie” P. P. S. i wszystko inne.

Konserwatyści chodzili, jako dumne pawie. Lofalni, dostojni, uroczysti, łaskawi. Z „bólem serca” jeden z Radziwiłłów akceptował Brześć, Radziwiłł drugi przyjmował p. Kostka-Biernackiego niby księcia udzielnego, święciliśmy odrodzenie „państwowej myśli”, oderwanej wreszcie od zgubnych tradycji „demagogii” i „radykalizmu społecznego”. Czasy były idealne i jak śpiewano w „Szopce” warszawskiej, „niejedną księżkę młody”

o Piłsudskiej Wandzi marzył!”

„Robotnik” przedwcześnie się cieszy „na całego”. Wprawdzie sentymenty sanacyjno - konserwatywne nieco osłabły, wprawdzie od miar-

Naga dusza Trzeciej Rzeszy.

Aby zdać sobie sprawę z namierzenia, jakie zdarzenia w Niemczech, w ciągu trzech krwawych dni od 30-go czerwca do 2-go lipca r. b., będą miały nawewnątrz Trzeciej Rzeszy i nazwaną, trzeba określić sobie przedewszystkiem wyraznie te rysy niezwykłe, które naderają dokonaniem działaniu rządowemu jego znamię czy piętno, utrwalające się w umysłach kraju i świata.

2. W obozie nacjonal - socjalistycznym uświadomili się już dostatecznie i do głębi od dłuższego czasu zarysowującej się rozłam. W jego rzeszy bojowej, a mianowicie w oddziałach szturmowych, obliczanych na jakieś 3 miliony ludzi, a tworzących żywą siłę panującego stronnictwa, jest to nie tylko rozłam, ale wręcz rozpad. Co po rozejściu się na wy-czasy, zarządzane narazie na miesiąc od 1-lipca r. b., z częściowym zakazem noszenia mundurów poza określonymi okolicznościami, pozosta- z tego posiłkowego wojska jednego stronnictwa, które okazało się przeżarte bardzo rozbieżnymi dążnościami społeczno - politycznymi, niewiadomo, ale, że zjawisko to nie powróci w swym poprzednim rozmiarze i postaci, to pewna. Zanim Führer Hitler dokona przebudowy S. A, czyli oddziałów szturmowych, mają narazie tylko około stu tysięcy S.S., czyli oddziały ochronne, opiera się kanclerz Hitler już przeważnie o Reichswehrę i o Schutz-polizei, czyli o czynniki nie przezeń stworzone i składające przysięgę nie jemu, lecz państwu.

2. Zgniczenie t. zw. spisku czy buntu odbyło się w sposób, jakrąwo urągający zarówno poczuciom ludz- kim jak urządzeniom prawnym, które przeświecają nowoczesnemu ży- ciu zbiorowemu narodów cywilizacji chrześcijańskiej. Nawet rozbieżności w łonie S. A. nie przybrały wcale postaci ani buntu ani nawet spisku, tak iż przewódcy, posądzeni o złe zamiary z kap. Roehmem na czele, wpadali w łec zupełnie zaskoczeni, bezbronni, śpiący, czy w całej tej sprawie nie widać wogóle owego buntu, a widać tylko przygotowaną najdokładniej rzeź podejrzanych na zimno. Objęcie obławą także innych kół, niewątpliwie niczem nie zwią- zanych z biegunowo przeciwnym od- łamem skrajnym S. A., jak b. kan- celerza jen. von Schleicher'a, wycze- kującego na rządy Reichswehry, jak naczelnego działacza katolickiego berlińskiego d-ra Klausner'a, wal- czącego o swobodę sumienia przeciw strychnicowi nacjonal - socjalistycz- nym wiekanclerza von Pappe'a i T. z kół Herrenklubu, było wynikiem jed- ynie potwornego uznania dogodności pozbycia się, za jednym zachodem, wszelkich możliwych kiedy- kolwiek przeciwników. Nad całym zabiegami gorące, jako rys najw- zięjszy i nieodwołalnie obciążający, przeprowadzenie straceń przez naj- wyższe czynniki urzędowe samowol- nie, bez sądu, a dołączając się do tego zabarwienia tak, mówiąc łagodnie, nieszlachetnie, jak beczczenie zabitych zarzutami przywar, na któ- re latami patrzyli się przez palce, lub tak wstrząsające, jak zgładzenie żony jen. Schleicher'a u boku męża. Uchwalenie przez rząd Rzeszy dnia 3-go b. m., na podstawie pełno- mocnictw, krótkiej ustawy, głoszącej w jednym artykule i niewiele wy- razach, że zarządzenia, wykonane od 30-go czerwca do 2-go lipca 1934. są zgodne z prawem, jest tylko po- twierdzeniem, że w chwili wykona-

nia były one nieprawne. A następstwa? Nawewnątrz wątpliwe wzmocnie- nie rzeczywistości w parze z niewąt- pliwym zaczerwienieniem pojęciowo - uczuciowego podłoża ruchu Hitler'a. Być może, iż puryzycie się upatru- jące przeciwników daje doraźne kor- zyści, niewiadomo jednak czy nie zrównoważone conajmniej, nawet w znaczeniu prostej siły, rozpadem własnego wojska Führer'a. Niechyb- nie jest natomiast zwyciężenie tego- pedu, który ruchowi Hitler'a dawa- ła, wśród dziesiątek milionów dzie- siejszego pokolenia niemieckiego, wiara w młodą i czystą krzepkość obozu nacjonal - socjalistycznego, dziś zbrzyżanego krwią i brudem, a niemniej też urok dojsia do władzy drogą prawną i sprawowanie jej w zgodzie z prawem, choćby po swej myśli przekształconem, który przyl- całkowiec w wybuchu nieokielz- nego bezprawia Ruch Hitler'a stracił, w oczach ludności niemieckiej, prawdopodobnie dużo siły gromad- nej, a napewno jeszcze więcej; poltu duchowego.

Nawewnątrz przebudzenie usy- pianej i usypiającej czujności, przez oświetlenie, jak w błyskawicy, tej prawdy, że hitlerowska Trzecia Rze- sza jest zdołna do wszystkiego. Nie- ma niemożliwości, byle była sposob- ną: wszelkie sposoby będą wtedy dobre. To przeświadczenie nie- uchronnie się ustaliło po krwawej trzydniowej wszędzie w świecie. I zaważy ono bardzo poważnie na sto- sunkach innych krajów z Trzecią Rzeszą, oraz na rozwoju tych wszyst- kich przedsięwzięć europejskich, które rzą w toku w obecnej chwili, a zmierzają do zabezpieczenia się przed wrzeniem w kotłę niemieck- im.

Ruch Hitler'a, który, wywołując wiele zupełnie uzasadnionych nie- chęci, zastrzeżeń i potępień, miał jednak w sobie pierwiastki, budzące bądźto szacunek, bądźto przynaj- mniej życzliwe zajęcie, podtrzymy- wane umiarkowanymi właściwościami Führer'a, niewątpliwie bardzo sobie zaszkodził nie tylko i żywiołowym ukazaniem nagiej duszy nowoczes- nego germinizmu, którego chełpli- we nawroty ku pierwotności i po- gaństwu tkwią bodaj głębiej, niż mo- gło się zdawać.

Stanisław Stroński.

Zwolnienia narodowców.

Jak informuje „Gazeta Polska” zwolnieni zostali z więzienia wszy- scy członkowie Stronnictwa Narodo- wego, którzy byli aresztowani po zajściach w Łodzi w dniu 3 maja przy kościele Katedralnym. Pozo- staje w więzieniu tylko E. Piotrowski. Z informacji tej wynikałoby, że zwolnieni zostali także członkowie Stron. Nar., którzy zostali wybrani na radnych, a więc m. in. adw. Ko- walski. Potwierdzenia tej wiadomo- ści w innych pismach nie znajduje- my.

W Piotrkowie po dziesięciodnio- wym pobycie w areszcie i więzieniu zostali zwolnieni: pp. Jerzy Józwiński, redaktor „Piotrkowskiej Gazety Narodowej”, T. Gasiński, wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Piotrku- wie, prof. Henryk Popowski oraz przysłani z Radomia do Piotrkowa członkowie Sekcji Młodych Stron- nictwa Narodowego, pp. Mieczysław Bruchanowa, Wacław Sachraj- da, Józef Kempa i Stefan Szczygłow- ski.

W piątek w Warszawie w godzi- nach rannych i popołudniowych z

więzienia na Daniłowiczowskiej zwolniono 21 narodowców, areszto- wanych w nocy z 17 na 18 czerwca i w ciągu kilku następnych dni. Mię- dzy innymi zwolniono pp. Antoniego Malatyńskiego, działacza Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, dr. Tadeusza Gluzińskiego, inż. Lu- cjana Kozłowskiego, inż. Tadeusza Tadlebena, Jacka Rządę, Andrzeja Kułakowskiego, Kazimierza Gli- nickiego, Andrzeja Swietlickiego i innych. W więzieniu przebywa je- szcze 8, między innymi mgr. Mie- czysław Prószyński, mec. Jan Jo- dzewicz, Bolesław Piasecki, Jerzy Rutkowski, Włodzimierz Sznarba- chowski i Dziermaga.

Wieczorem 4 b. m. w lokalu Koła Ochota Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego miało się odbyć zebra- nie organizacyjne, jednak przed roz- poczęciem zebrania na salę wkroczy- ła policja i mimo, że wszyscy obecni posiadali legitymacje Str. Narodo- wego, po szczegółowej rewizji aresz- towała ich. Aresztowani zostali przewiezieni do urzędu śledczego, skąd nazajutrz większość zwolniono.

Młodzi wykołajcy.

WARSZAWA. (KAP). Komenda Legionu Młodych rozsyła obecnie komunikaty do pism, które mają na celu „skoordynowanie akcji prasowej L. M.”. Wśród artykułów jest jeden specjalnie wyróżniający się na- pastliwością pod adresem Kościoła katolickiego p. t. „Wróg, któremu młode pokolenie wypowiedziało za- cietą walkę”. Legionowi Młodych znane jest stanowisko Kościoła wo- bec nadużyciu systemu kapitalistycz- nego, mimo to nie waha się stawiać Kościoła na jednej płaszczyźnie z kapitalizmem i rzucać insynuacje, jakoby Kościół wysługiwał się kapita- lizmowi.

„Gros napaści na ruch młodolegionowy — mówi komunikat L. M. — jest kierowany z znacznych palców, z gabinetów dyrek- torskich potentatów przemysłu, no i oczy- wiście z przepelnionych ekstatyczną atmo- sferą cel biskupich. Inne źródła napaści — to służalce ekspozytury powyższych. Gdy- by kto chciał określić syntetycznie wrogów ruchu młodolegionowego, to zwróci przede- wszystkim uwagę na dwa elementy: kapita- lizm i kler”.

Mimo to, Legion Młodych nie wstydy się do wrogów wyciągać re-

ki o zebranie, gdy chodzi o pienią- dze. Niedawno biuro kartelowe w Min. Przemysłu i Handlu rozesało do firm handlowych i przemysło- wych polecenie o wsparcie pieniężne dla Legionu Młodych w formie ogłoszeń. W inseratach poleca się firmy kapitalistyczne, a w artykułach zwalcza się kapitalizm.

W stosunku do Kościoła jesteście świadkami podobnej etyki. W pi- smach Legionu Młodych jest pełno napaści na Kościół, szyderstw z reli- gii, z obrzędów katolickich. Mimo to, przywódca L. M., gdy chodzi o poświęcenie sztandaru, uciekają się nieraz do podstępów i oszustwa, by wprowadzić w błąd kapłana i wy- jednać poświęcenie sztandaru, jak to, niestety, miało miejsce niedawno w Wilnie. Ks. prob. Makarewiczowi — jak nas informuje Kurja Arcy- biskupia — obiecali przywódcy Leg- ionu Młodych odwołanie oszczer- stw i zaprzestanie napaści na Ko- ściół. Obietnicy, naturalnie, nie do- trzymali.

Po raz pierwszy spotykamy się w Polsce z ruchem młodzieży, który niesie z sobą tyle kłamstwa i obudy.

Do Legionu Młodych w całej pełni można zastosować ironiczny ale tak słuszny okrzyk p. Aleksan- dra Prystora pod adresem grup bezideowych: „Niech żyje Piłsudski — dawał pieniądze”.

Wyrok w procesie o zamach na kuratora Gadowskiego.

LWÓW. (Pat). Późno w nocy o- głoszono wyrok w procesie przeciw- ko członkom O. U. N., oskarżonym o usiłowanie dokonania zabójstwa na osobie kuratora okręgu szkolne- go we Lwowie Gadowskiego. Główny oskarżony Seweryn Mada skaza- ny został za usiłowanie dokonania zabójstwa kuratora na łączną karę 12 lat więzienia. Zaznaczyć należy, iż Mada odsiaduje obecnie karę ciężkiej dożywotniego więzienia za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Tendaja. Drugi oskarżony — Ale- ksander Łucki skazany został za zbrodnię stanu na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na prze- ciąg 10 lat. Trzeci oskarżony — Jul- jan Iwańczuk skazany został za zbrodnię stanu i podżeganie do zabój- stwa oraz przygotowywanie materia- łów wybuchowych na karę 15 lat więzienia. Czwarty oskarżony Wa- syl Medwid za zbrodnię stanu i prze-

Odroczenie wyborów w Warszawie.

„Gazeta Polska” potwierdza wiadomo- ści, iż sprawa odroczenia termi- nu wyborów samorządowych w sto- licy została definitywnie postano- wiona przez miarodajne władze.

Wybory do stołecznej Rady Miejskiej odroczone zostaną do dn. 13 stycznia 1935 r.

W związku z tym faktem „Gazeta Polska” donosi, iż przejściowy stan zostanie wyzyskany dla wpro- wadzenia w życie zmian w ustroju władzy samorządowej i rządowej w Warszawie. Jak wiadomo — War- szawa dostanie nowy ustrój.

W kołach rządowych obmyślany jest projekt unifikowania władzy samorządowej i administracyjnej, spoczywających dotychczas w rękach prezydenta miasta i komisarza Rządu. W tym celu ma się ukazać odpowiedni dekret, zmieniający podstawy ustrojowe stolicy.

W związku z powyższymi wiadomościami rozszły się w Warszawie pogłoski, że człowiekiem, który jest upatrzony na stanowisko prezidenta Warszawy, łączącej jednocześnie władzę wojewody, ma być pułk. Aleksander Prystor.

Proces o szpiegostwo

Przed Najwyższym Trybunałem niemieckim w Lipsku toczył się w tych dniach wielki proces o szpie- gostwo. Sama sprawa nie tyle jest zajmująca, ile osoby i nazwiska oskarżonych. Obok pani Verg, żony jednego z urzędników w zakładach elektrycznych firmy Siemens i S-ka, czytamy nazwiska takie, jak p. von Hammerstein z małżonką, p. von Falkenheym, oraz dawniejszy oficer armii austriackiej, później polskiej, p. Jerzy Sosnowski (Georg von Sosnowski). Ten ostatni miał się prze- dewszystkiem starać o wykrycie tajników fabrykacji niemieckich sa- mochodów wojskowych najnowszego systemu, a przedewszystkiem syste- mu najnowszych motorów, wpro- wadzonych niedawno do armji „Niemie hitlerowskich”, jak piszą gazety niemieckie.

P. Sosnowski wsiadał właśnie do wagonu, którym jakoby miał zamiar wracać do Warszawy, kiedy go aresztowano.

O ile dotychczas wiadomo, pani Verg miała zostać skazana na śmierć a Sosnowski na 20 lat więzienia. Zresztą motywy i całą istotę procesu zamilczą źródła niemieckie.

Rozpowszechnienie „Caritasu”

Bóle głębsze są najczęściej wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit. WODA GORZKA MORSZYŃSKA w dawce od 1/4 do 1 szklanki ususza przyczynę choroby. 5429-11

Dekret

o wierzitelnościach w walutach zagranicznych.

WARSZAWA. (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzplitej nr. 59 z dnia 7 b. m. ogłoszone zostało m. in. rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 12/6 34 r. o wierzitelnościach w walutach zagranicznych. Treść tego rozporządzenia podaliśmy wczoraj.

Rozruchy w Amsterdamie.

LONDYN. (Pat). Z Amsterdamu donoszą, że rozruchy na przedmie- ściu Jordaan wznowiły się wieczo- rem. Policja pieszka i konna wielo- krotnie szarżowała, następnie zmu- szona była użyć broni palnej. W wy- niku rozruchów jest 2 zabitych, 28 rannych, w tem 3 ciężko. Wśród za- bitych znajduje się 80-letni starzec, który przyglądał się zajściu. Policji pomagał oddział wojskowy, skła- dający się z 300 szeregowych.

AMSTERDAM. (Pat). Dziś po- południu doszło do starć pomiędzy policją a manifestantami. Policja zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego kilkanaście osób od- nosiło rany. Manifestanci usiłowali wznosić nowe barykady. Władze poli- cyjne wydały zarządzenie, aby pu- bliczność w dzielnicach objętych zawieruchami nie wychodziła z do- mów, gdyż policja otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto ukaże się na ulicy. W dzielnicy Jordaan walki uliczne trwały w dalszym ciągu przy życiu karabinów maszynowych. Dziennik komunistyczny Tribune został zamknięty za nawoływanie do ataków terrorystycznych. Władze skonfiskowały cały nakład Tribune.

AMSTERDAM. (Pat). Korespon- dent Reutera donosi: Policja amster- damska nie zdołała słumić mani- festacji komunistycznej. Komuniści ponownie powyłamywali bruk z jezdni i powznosili barykady. Ce-

„Times” o wypadkach w Niemczech

Po porówniowem milczeniu „Times” w sprawie wypadków niemieckich z dn. 30 czerwca.

W numerze z dn. 3 b. m. dzien- nik ten, obecnie zbliżony do Fore- ign Office, tak ocenia krwawą so- botę hitlerowską.

— Brutalne przesładowanie wszystkich podejrzanych o niezłoczność do hitleryz- mu lub nawet tych, którzy stoją poza sici- temi szeregami partji, zdławienie wszelkiej wolności słowa i nawet o ile to było wy- konalne — wolności myśli, plaga szpiego- stwa i donosicielstwa, która opłatała cały kraj i posłała, nieznającą pomędzy naj- bliższymi ludźmi, propagandę ekscytacyj- nego poganiaństwa, gloryfikowanie przemocy i gwałtu — wszystko to przyczyniło się do wykopania przepaści pomiędzy Niemcami współczesnymi i narodami Zachodniej Euro- py. Ludzie tej miary co Roehm i Heines znani byli wszystkim ze swej moralnej wartości i nieczem niepoohamowanej brutalności. Pomimo to uznano ich w Niemczech za na- rodowych bohaterów i powierzono im naj- bardziej odpowiedzialne stanowiska. Wszyst- ko to było rżane zagnancją, lecz mało kto przewidywał nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy

dającej sesji zimowej. Wśród spo- łeczeństwa parlament łobcyny niema żadnego zaufania, gdyż ludność zda- je sobie sprawę z jego niemocy.

Blok Bezpartyjny oblicza zape- wnie, że w wyborach 1935 r. będzie miał lepsze nastroje od dzisiejszych. Nie rozumie widocznie procesów, które się odbywają w społeczeństwie polskiem.

Nie będzie też możliwe powtó- rzenie wyborów ze wszystkimi ich praktykami na podobieństwo wybo- rów 1930 r. Ludność kształci się w miarę otrzymanej nauki i będzie umiała skorzastać ze zdobytego doświadczenia.

Czas prztem pracuje przeciw obozowi sanacyjnemu. Mimo to pagniemy przyspieszenia wyborów politycznych w przekonaniu, iż prz- śpieszą one również ten proces, który i tak rozwija się stale i konsekwentnie — proces wzrostu sił narodowych, na których można będzie oprzeć trwały i zdrowy system rządów w państwie.

Wiadomości telegraficzne.

** W dniu 1 lipca r. b. poseł pol- ski do parlamentu czeskosłowackiego dr. Buzek wystąpił demonstracyj- nie z klubu posłów i senatorów par- tji robotniczej. W liście do parla- mentu Buzek zaznaczył, iż powodem jego wystąpienia z klubu są liczne i nieustające szkany ludności pol- skiej na Śląsku czeskosłowackim.

** W Nowym Jorku w dalszym ciągu panują niebywale upały. W stanie Michigan burza wywołała wielkie szkody. 5 osób utraciło ży- cie.

** W związku ze strajkiem ro- botników portowych w San Fran- cisco w czasie zajść zabite zostały 2 osoby, 30 osób zostało rannych. Gwardja narodowej udało się opano- wać sytuację. Robotnicy portowi, którzy strajkują od 8 tygodni, za- mierzają wywołać strajk powszech- ny.

MOTOCYKLE B. S. A. B.S.A.

NAJNOWSZE MODELE na SKŁADZIE

Degodne warunki
Prospekt i cenniki na żądanie
NAJWIĘKSZY SKŁAD
CZĘŚCI ZAMIENNYCH
PRZEDSTAWICIELSTWO:

Wilno, Mickiewicz 9.



KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda zmienna z przelotnymi deszczami. Stopniowe polepszenie się stanu pogody. Nieco ciepłej. Stabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); sukco. Chomiczewskiego — ul. W. Pohlanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29; Chróścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz piszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Na obchód 50-lecia kapłaństwa ks. dziekana Pawła Szepeckiego w Turgielach udaje się dziś J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita.

Z MIASTA.

— Sezon budowlany. W ciągu bieżącego sezonu w śródmieściu staną trzy domy murowane, zaś na przedmieściach buduje się 17 domów murowanych. Niezależnie od tego na peryferiach miasta w tem uwzględniając Kolonję Wileńską w br. wykonanych będzie 26 domów drewnianych. Ogółem na jesieni w mieście przybędzie około 30 nowych budowli murowanych i drewnianych.

W okresie letnim przeprowadzono na terenie miasta 112 remontów domów drewnianych i murowanych. Na remonty domów wydatkowano z górą 50 tys. złotych, z czego około 35 tys. wyasygnowały różne towarzystwa i banki wileńskie.

W chwili obecnej przeprowadza się 34 remonty domów z czego 11 murowanych.

— Walka z żebractwem. Ostatnio z miasta usunęto około 30 żebraków-włóczęgów pochodzących z prowincji. Usuwanie żebraków z miasta odbywa się w dalszym ciągu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Zarządzenie na czasie, ale czy odniesie skutek. W związku ze stałe notowanym u nas barbarzyńskim zawiśnięciem niszczenia trawników, grząd, klombów itp. w ogrodach i na skwerach miejskich, magistrat postanowił w najbliższych dniach w parkach, ogrodach i skwerach wywieść przepisy porządkowe dla publiczności, wymieniające szczegółowo, czego kulturalna publiczność w parkach publicznych czynić niepowinna.

— Ul. Niemiecka otwarta. Wczoraj w godzinach popołudniowych otwartą została ulica Niemiecka dla ruchu kołowego. W związku z tem autobusy linii 3 wróciły do swej normalnej trasy.

SPRAWY SANITARNE.

— Przeciwtfusowe szczepienie dzieci wyjeżdżających na kolonie. Zgodnie z zarządzeniem władz sanitarnych wszystkie dzieci, wyjeżdżające na kolonie letnie do obozów granicznych i harcerskich musiały poddać się szczepieniu przeciw-tfusowemu, a to w celu uniknięcia zarażenia się chorobami zakaźnymi w terenie i zawleczenia tej choroby do miasta.

W związku z tem około 2000 dzieci poddało się szczepieniu z terenu Wilna i okolic.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Zmiany w administracji. Dotychczasowy starosta grodzki p. Wacław Kowalski w dniach najbliższych przechodzi do urzędu województwa jako radca.

— Imprezy rozrywkowe w kompetencji starostw. W myśl nowego zarządzenia zezwolenia na imprezy rozrywkowe itp. będą udzielały starostwa powiatowe, a nie jak dotychczas wydziały urzędu wojewódzkiego. W Wilnie zezwolenia takie będzie wydawało starostwo grodzkie.

SPRAWY PODATKOWE.

— Wyjaśnienie. Na skutek licznych zapytań oraz rozbieżności władze skarbowe wyjaśniają, iż tylko rzemieślnicy, posiadający karty rzemieślnicze, a wykonujący rzemiosło przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny są wolni od podatku obrotowego.

— Niepokonane trudności. Przewodzona akcja kontrolno-egzekucyjna przez Ubezpieczalnię Społeczną napotyka na znaczne trudności w sprawach ściągania zaległości z tytułu ubezpieczenia społecznego na terenie miasta. Pracodawcy nie posiadają gotówki i nie mają żadnych cenniejszych przedmiotów, które mogłyby być zajęte za zaległości.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Krytyczny zastój w rzemiośle. W rzemiośle panuje katastrofalny kryzys wskutek braku zamówień. W związku z tem bez pracy pozostaje 350 rzemieślników. W okresie od 20.VI do 5.VII na czas letni zamknięto 70 warsztatów pracy, zaś niektórzy rzemieślnicy otrzymali urlopy bezpłatne.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Sprawa zasiłków dla bezrobotnych. Według ostatnich danych w Wilnie z zasiłków Funduszu Bezrobocia korzysta obecnie 638 bezrobotnych robotników fizycznych. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba korzystających z zasiłków wydatnie się zmniejszyła. Bezrobotni mają prawo do pobierania zasiłków wyłącznie w ciągu 13 tygodni.

W latach poprzednich akcja zasiłkowa przedłużona była do 17 tygodni. W związku z tem bezrobotni czynią starania o przedłużenie okresu zasiłkowego. Starania te jednak, jak dotychczas, nie dały pozytywnego rezultatu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Listy na Litwę. Związek Polaków ziem Kowieńskich w Wilnie (sekretariat) od dnia 5 b. m. 1934 r. mieści się przy ul. Mała Pohlanka Nr. 10 m. 7. Listy i przesyłki na Litwę przyjmowane są w godz. 9—10 rano we wtorki i czwartki.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Koła Rolników stud. U. S. B. w Wilnie podaje do wiadomości absolwentów(tek) gimnazjów, pragnących wstąpić na I-szy rok Studium Rolniczego w Wilnie, że udziela wszelkich informacji co do zapisów oraz dla zamiejscowych o warunkach zamieszkania i utrzymania w Wilnie.

Koło rozporządza pewną ilością praktyk rolniczych w czasie lata dla nowostępujących. Odbycie praktyki walcacyjnej ułatwi przyjęcie na studjum.

Zwracać się listownie lub ustnie w godzinach urzędowania w poniedziałki, środy i soboty od g. 12—13 do Koła pod adresem: Koło Rolników stud. U. S. B. w Wilnie, ul. Zakretowa 23—18. Na odpowiedź listowną załączyć znaczek.

SPRAWY SZKOLNE.

— Szkoła i Przedszkole „Dziecko Polskie”. Stała Rada Opiekunicka szkoły i przedszkola „Dziecko Polskie” podaje do wiadomości rodziców i osób zainteresowanych, że ta zastużona w Wilnie placówka szkolna, założona przez zmarłą nieodżałowaną pamięcią s. p. Stefanję Świdą, prowadzona będzie nadal w tym samym kierunku wychowawczym przy udziale dotychczasowych jej współpracowników i pod opieką Stałej Rady.

Za Stałą Radę: Alina Bielińska, prof. dr. Witold Świda, dyr. Stefan Świętołczycki.

Zwolnienie od opłat do ceny świadectwa przemysłowego.

W uzupełnieniu okólnika z dnia 29-XII 1933 r. L. D. V. 44884—4/33 ministerstwo skarbu na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym upoważnia Izby Skarbowe do zwolnienia przedsiębiorstw przemysłowych od opłaty do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorii w wypadku, gdy w okresie od dnia 1 lipca 1934 r. do dnia 31 grudnia 1934 r. bądźże miało zwiększoną ilość zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością przyjętą za podstawę do określenia kategorii świadectwa przemysłowego na 1934 rok.

Prawo wyboru emerytury.

Zarząd Główny T.N.S.W. prosi nas o przypomnienie, że w dniu 19 lipca b. r. upływa ostateczny termin zgłoszenia do Izby Skarbowych wóbr emerytur według ustawy, obowiązującej przed 1 lutego r. b. dla tych emerytów - naczynycieli i dyrektorów szkół średnich (oraz wód i sierot po nich), którzy przeszli na emeryturę w czasie od 1 lutego br. do 19 czerwca br. i pragną pobierać zaopatrzenie emerytalne według dawnych przepisów.

Niezgłoszenie tego wyboru uważane będzie za zgodę na pobieranie emerytury według ustawy obecnie obowiązującej, która dla wielu emerytów jest mniej korzystną.

Odpowiednie przepisy zawarte są w N-rze 51 Dzienniku Ustaw. Blższych informacji udziela swym członkom Zarząd Główny T. N. S. W. w Warszawie, Bracka 18, m. 4.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólu żołądka, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza do wypróżnienia. Pytajcie się lekarzy. 8368

Dziś kwesła na biednych!

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, czynne na terenie miasta Wilna w 24 oddziałach przy 311 członkiniach czynnych a 789 wspierających w roku budżetowym 1933/34, poraz pierwszy ogłasza w ostatnim sprawozdaniu ubytek ofiar, a ogromny wzrost nędzy. Członkini czynnych ubyło 11, wspierających 155, otiar było mniej o 5428 zł. Zato liczba ubogich wzrosła w dwa razy do 4373 w porównaniu do r. 1932, kiedy wynosiła 2406. Rodzin biednych było w ostatnim roku pod opieką 1490, gdy w r. 1932 było ich tylko 487; liczba biednych dzieci podskoczyła z 1280 do 2254. Wszystko to świadczy o postępującem zbiednienu społeczeństwa; wielu usprawiedliwia się przecięciem na rzecz opieki społecznej i opłatami asekuracyjnymi i sądzą, usuwając się od ofiar, że pozatem już się nic społeczeństwu od nich nie należy. Jako chrześcijanie katolicy musimy pamiętać, że żadne świadczenia ani płatności składek nie uwalnia nas od obowiązku osobistego miłosierdzia.

Szczególniejszą opieką otaczają Panie Miłosierdzia biedne dzieci, by ich nędra nie zepsuła i nie spacyliła ich charakterów młodocianych. Dla wzmocnienia i utrzymania opieki nad biednymi dziećmi, a zwłaszcza nad sierotami schroniska imienia Jezus, odbędzie się dziś uliczna i lokalowa kwesła, z której dochód umożliwiłby przetrwanie obecnego przedwiośnia. Nie mijajmy obojętnie stoliików kwestujących Pań Miłosierdzia! Ofiary wszelkiego rodzaju na biedne dzieci przyjmujemy z wdzięcznością p. Zofia Kościakowska, prezeska Rady Centralnej, zamieszkała przy ul. Bakszta Nr. 10.

Nowy kodeks handlowy.

W „Dzienniku Ustaw” opublikowana została część I-sza nowego kodeksu handlowego. Rozporządzenie p. Prezydenta z dn. 28 czerwca 1934 r. zawierające kodeks handlowy część I-szą stanowi tekst ostateczny i ujednolajony. Mianowicie do ogłoszonego kodeksu handlowego włączone zostały działy następujące: prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz przepisy o sprzedaży na raty. Równocześnie ogłoszone zostały przepisy wprowadzające w życie nowy kodeks handlowy z dn. 1 lipca r. b. W ten sposób nowy kodeks handlowy w brzmieniu ujednolajonym już zaczął obowiązywać. Ponadto przepisy wprowadzające uchylają sprzeczne postanowienia praw cywilnych z nowym kodeksem handlowym, obowiązujące na pewnych terenach Rzeczypospolitej, a więc dla obszaru, na którym obowiązywał handlowy kodeks francuski, dla obszaru o mocy obowiązującej Zводу Praw i dla obszaru, na którym obowiązywał kodeks handlowy austriacki, bądź niemiecki.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni świtna sztuka współczesna w 3-ach aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi” z udziałem artystki Teatru Katowickiego p. Z. Barwińskiej. Ceny propagandowe.

Wczoraj o godz. 8.30 Teatr Letni gra po raz drugi wiele interesującą i arcywesołą komedię w 4-ach aktach Ludwika Verneuil'a p. t. „Musisz się za mną ożenić” z udziałem artystów Teatru Katowickiego — p. Zofii Barwińskiej i Józefa Wasilewskiego. Resztę obsady stanowią: W. Górski, J. Pytlasińska, M. Szpakiewiczowa, J. Woskowska, M. Węgrzyn, A. Łodziński, K. Puchniewski i St. Skolimowski. Reżyserja W. Czengerego.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Zamknięte drzwi”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Paganini”. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś o g. 8.30 w. po raz trzeci prześlizna, stylowa operetka Lehara „Paganini”, która odniosła wielki sukces artystyczny. W rolach głównych wystąpią: znakomita śpiewaczka J. Kulczycka, oraz wybitny artysta operowy Radzisław Peter. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu: z Łasowska, Wyrwicz - Wichrowskim i Tatrzańskim na czele. Solo skrzypcowe wykona prof. H. Solomonow. Nowe dekoracje i kostiumy dopełniają artystycznej całości. Ceny letnie. Wycieczki i akademie korzystają z ulg biuletowych.

— „Orlow” na przedstawieniu popołudniowym w „Lutni”. Dziś o godz. 4 pop. ukaże się po cenach propagandowych melodrama operetka „Orlow” z J. Kulczycką w roli głównej i K. Dembowskim w roli Wielkiego Księcia. Ceny propagandowe.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 8 lipca 1934 r.
8.30: Pieśń. Muzyka. Dzień, por. 10.30: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. Hejnał. Kom. meteor. 12.10: Poranek muzyczny. 13.00: „Muzyka w Sowiatach” felj. 13.10: Utwory Straż. s. 13.30: Transm. święta Huculszczyzny z Wrochoty. 13.45: „Wycieczka do Belgii” odcz. 14.00: Melodie ludowe na cymbałach. 14.25: Audycja Związku Młodych Ludowej. 14.55: Słuchoskiwo wiejskie. 15.25: Audycja dla wszystkich. 15.25: Muzyka. 16.35: Transm. z Wrochoty. 17.10: K. nert solistów. 17.30: Transm. fragmentu zawodów konnaich. 18.00: „O dobrym sprzęcie zbóż” odcyt. 18.15: Recital. 18.45: „Latajca literaturna” felj. 19.00: Audycja polityczna. 19.15: Muzyka lekka. Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Rekrutacja. 20.15: W. Jodko (cytra), S. Chocimski (fortepian) i Albert Katz (wolonczela). W programie utwory Schuberta, Pergolesa, Granadosa, Czajkowskiego, Moszkowskiego i in.

W niedzielę o godz. 19 ze studja wileńskiego transmitowana będzie pouczająca audycja, która zainteresować winna miłośników poezji. Artyści dramatyczni pp. Irena Szymańska i Jerzy Woskowski zaimonstrują sztukę czytania wierszy. Objasnień udzielać będzie T. Byrski.

— Poszwankowany w czasie pracy. Dnia 6 bm. w fabryce Olejarni przy ul. Kurlandzkiej 3 w czasie sprawdzania cylindra w prasie hydraulicznej szwana rura ugodziła służarza Chaima Szapirę (Nowogródzka 30), który doznał silnego potłuczenia lewej nogi w podudziu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do lecznicy kolejowej w stanie niezagrażającym życiu.

— Pożar. W składziku znajdującym się w piwnicy domu przy ul. Stefńskiej 8, należącym do Kelmiana Mollera zapaliły się obcinki papieru. Straż pożarna ogień ugasiła. Strat i przyczynę pożaru narazie nie ustalono.

Czy pites z lodem „Cherry Brandy”? „Rektyfikacji Warszawskiej”?

Nieco liczb Złotu Sokolstwa w Poznaniu

Tegoroczny jubileuszowy Złot Sokola ziem zachodnich Polski zasługując na obszerniejsze omówienie liczbowe, gdyż liczby zazwyczaj najlepiej ilustrują stan danej organizacji. Otóż do zawodów gimnastycznych w pierwszym dniu Złotu stanęło 700 osób, do zawodów zaś lekkoatletycznych — 286 lekkoatletów; czyli 1000 uczestników pobito one wszystkie dotychczasowe w Polsce. Pomimo tej masy zawodników program przeprowadzono z wzorową sprawnością, a licznie zebrana publiczność świadczyła o sympantji, którą żywi do Sokola.

Na zawodach uzyskano szereg pierwszorzędných wyników, a więc: czas 10,8 s. na 100 mtr.; 23,3 sek. na 200 mtr. oraz 52,1 sek. na 400 mtr. W kul: 14 7/6; w oszczepie — 60,53; w młocie — 38,80 mtr., wśród pań zaś Wajsówna w dysku osiągnęła 40,74 mtr., czyli najlepszy wynik w Europie w tym roku.

Pierwszy dzień Złotu został zakończony akademją w auli uniwersyteckiej wobec przedstawicieli władz duchownych, państwowych, wojskowych i sokolich, oraz licznych gości, wśród których były delegacje sokolstwa słowiańskiego.

W drugim dniu Złotu odbyły się zawody kolarskie, bokserskie, pływackie, a po południu rozpoczęły się ćwiczenia na wielkim stadionie miejskim od podniesienia sztandaru i ka lekka. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Koncert. 18.07: „Praktyki gospodarstwa domowego” po g. 18.15: Muzyka operetkowa (płyty). 19.40: Muzyka (płyty). Wiad. sport. Will kom. sport. Myśli wybrane. 20.02: „Dzieje papierosa” felj. 20.12: Koncert. Dziennik wie-zorny. Trąbka i capstrzyk z Gdyni. Codziny odc. pow. 21.12: Koncert. 22.00: „Zycie interakcji” felj. 22.15: Kom. meteor.

Z ZA KOTAR ŁTUDJO.

Transmisje z życia. W programie niedzielnym jak zwykle znajdują radjostuchacze kilka interesujących reportażów radjowych. A więc o godz. 13.30 mikrofon Polskiego Radia zainstalowano w Wrochocie rozniósł na całą Polskę fragment z uroczystości Święta Huculszczyzny. Drugi fragment tej samej transmisji usłyszymy o godz. 16.35.

Sportowcy wileńscy przeżyją dużą emocję, słuchając o godz. 17.30 transmisji z warszawskiego pola wycieczowego, gdzie w związku z 75 leciem Towarzystwa Hodowli Koni odbędzie się bieg o nagrodę im. Marszałka Piłsudskiego.

Audycja poetycka. W niedzielę o godz. 19 ze studja wileńskiego transmitowana będzie pouczająca audycja, która zainteresować winna miłośników poezji. Artyści dramatyczni pp. Irena Szymańska i Jerzy Woskowski zaimonstrują sztukę czytania wierszy. Objasnień udzielać będzie T. Byrski.

Poranek muzyczny. Południe świetlane najlepiej spędzić przy głośniku radjowym lub ze słuchawkami na uszach, słuchając ciekawego koncertu, który rozpocznie się o godz. 12.10. Orkiestra symfoniczna wykona Karłowicza wstęp do dramatu „Biała gołębka”, Macury wstęp do baletu „Kleis” oraz Dworzaka „Taniec słowiański”. Ponadto p. Lucyna Szczepanińska odśpiewa kilka ary operowych.

WYPADKI.

— Poszwankowany w czasie pracy. Dnia 6 bm. w fabryce Olejarni przy ul. Kurlandzkiej 3 w czasie sprawdzania cylindra w prasie hydraulicznej szwana rura ugodziła służarza Chaima Szapirę (Nowogródzka 30), który doznał silnego potłuczenia lewej nogi w podudziu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do lecznicy kolejowej w stanie niezagrażającym życiu.

— Pożar. W składziku znajdującym się w piwnicy domu przy ul. Stefńskiej 8, należącym do Kelmiana Mollera zapaliły się obcinki papieru. Straż pożarna ogień ugasiła. Strat i przyczynę pożaru narazie nie ustalono.

wjeścia pocztów sztandarowych w ilości do 250, a następnie wszystkich ćwiczących, których było ponad 3.000.

W trzecim dniu Złotu stadion miejski, mieszczący do 25.000 widzów, został szczerlnie wypełniony, a owacjom i oklaskom podczas popisów nie było końca.

Imponowały widzom ćwiczenia wykonane p. zew 1.500 sokolów, 1.000 sokolic, zachwycały popisy sokolic pomorskich w przelicznych strojach marynarskich, piramidy dzielnicy śląskiej, ćwiczenia dorostu na przyrzadach i wiele innych.

Ogólnie rzecz można, że była to prawdziwa olimpiada, a ilością uczestników i wczesnością zawodów wprowadzała w podziw widzów. Po nabożeństwie w trzecim dniu Złotu odbył się pochod przez miasto i defilada na Starym Rynku, w których brało udział do 15.000 sokolów i 835 sztandarów różnych gniazd.

Złot zakończono na stadionie odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy...”

Wilno brało udział w Zlocie w liczbie 37 osób, wystawiając drużyny: koszykowi, siatkówki i biegaczy i osiągając w nich dobre wyniki, a co najgłośniejsze — wysłało drużynę kolarską, która drogą okrężną przez Grudziądz dotarła do Poznania dla doręczenia pamiątkowej bandery po przećciu do 900 km., przy czym ta samą drogą powraca do Wilna. Należy zaznaczyć, że Wilno było wyjątkowo honorowane i wyróżniane przez cały czas pobytu, dowodem czego było również dopuszczenie do głosu przedstawiciela naszego na akademji sokolej.

Dla nawiazania bliższej łączności z Wilnem, zapowiedziana została w wrześniu liczniejsza wycieczka sokola z Poznania do naszego miasta.

B. K.

Tania wycieczka do Gdyni i na Hel za zł. 18.50

Zarząd Wileńskiego oddziału Ligii Morskiej i Kolonjalnej podaje niniejszym do wiadomości, że odjazd wycieczki z Wilna nastąpi nieodwołalnie we wtorek dnia 10 lipca o godz. 8 m. 40 rano.

Celem zajęcia miejsc w należytym porządku uprasza się wszystkich uczestników wycieczki o przybycie na dworzec punktualnie o godzinie 7 m. 30 rano. Zapisy przyjmują w dalszym ciągu P. B. P. „Orbis” w Wilnie ul. Mickiewicza 20 tel. 8-83 w niedzielę i poniedziałek (8-9 i 9-10 lipca) w godzinach od 9 rano do 8 wieczór.

Homo novus zwycięża!

Przed dwoma laty na tem miejscu zdawałem sprawę ze słynnej powieści Mostowicza p. t. Karjera Nikodema Dyzmy. Dziś chciałbym o wiedzieć o przyrodnym bracie Dyzmy, Józefie Żołądzu, bohaterze świeżo wydane powieści zaszczepionej, acz jeszcze młodej, autorki wileńskiej Wandy Niedziałkowskiej Dobaczewskiej (wyd. J. Zawadzki, str. 349).

Odrzuć powiem: gaby nie final, jakgdyby urwały i niewykonany, możnaby powieść tę uznać za zupełnie dobrą, nawet bardzo dobrą. Niepodobna nie deszcz dużej wysiłku, rzetelnie twórczego, ani zaprzeczć sumiennej znajomości dzisiejszych stosunków na najbardziej wschodnich rubieżach Polski. Dalej kilka charakterystyk zupełnie udatnych; rozmaitość środowisk, otworzonych naogół przekonujących; studjum języka, raczej języków, staranne, acz nie bez niedociągnięć; jasna i przejrzysta myśl obywatelska, zaprawiona dużą dozą satyry, oraz... melancholij, właściwej ranie zanikającej, tak, niestety, już zanikającej; wreszcie akcja żywa i zajmująca — oto są walory tej nietuzinkowej książki, ujawniającej talent autorki z nieznaną dotąd stroną.

Jest to powieść t. zw. z tezą. Na wcale rozległym tle społecznym i o-

byczajowem dzisiejszych rodzących się i przerażających stosunków kre sowych polskich autorka odtwarza typ człowieka, co przyszedł nie wie-dzieć skąd, (sya szewca z Limanowej), wolny od balastu tradycji, zasad, przekonań, sumienia; człowieka co sobie z całą prostotą przyswoił hasło „ja i ojczyzna — to jedno”, wytłumaczywszy jej sobie najprymitywnie, jako przystosowanie ojczyzny do jego osobistej kariery; człowieka wreszcie, co mocne swe łokie puscił w ruch z całą naiwnością zdobywcy, przekonano, że świat należy do tego, kto go mieć chce i pod-bija.

Filozofja absolutnego indetermi-nizmu, o której pisałem przed rokiem w Myśli Narodowej — oto filozofja, żal się Boże! Żołądzia. Jest to (co tu ukrywać!) jak nie można lepiej przystosowana do życia ideologia Konrada z Improwizacji. Świat — to teren dla zupełnego zwycięstwa ambicznej jednostki. Świat mi wszystko winien ja jemu nic. Wola moja i mój interes — to jedyne wykładniki czynu. „Niechże pan pomyśli: z szóstej klasy gimnazjum — na front, wojna okopy, pokusy wojenne... Ciągłe niebezpieczeństwo życia wyrabia przecie ten lekceważący stosunek do wszelkich zasad i praw” (str. 344) Tak, to są ludzie

dzisiejsi!

Dawniej, przez lat 150, od konfederacji barskiej, pojęcie ojczyzny kojarzyło się w naszych duszach z ideą ciary, wyzyczenia się, samozaparcia. Któż z nas nie powtarzał: „Jeśli się zaprę ciebie, ojczyzno mił-a moja i Jeruzalem moja”! Tak, iście: „myśmy z Polski zrobili nazwiska pacierz, co płacze, i piornu co blyska”. A dziś?

Nik się dziś Polski nie zapiera, owszem, służymy jej wszyscy; tylko, że niektórzy robią to tak, że to właściwie im Polska służyć powinna i służy; a jakże!

Słowiacki przed 90 laty tak wieszco o tem pisał:

W Polsce rycerze naprzód w pole się popiszą.

A potem w karcznach sobie za to ciągną trunki,

i pić mogą przez całe życie na rachunek; i gdy im poprzek jacy przeciwnicy staną, mogą przez całe życie tak krwaw niewyślana,

A z której sobie czopa wyjęli buszre, mogą przez całe życie płuc. mospanie,

— w twarze i opinie tem swoje rozgłaszać w pokoju

Na tem słowie oparci tylko: byłem w boju.

Na tem słowie furdament mając swój, jak wiecie!

Rzekliby, że owa sztuka: bić się — raz się bierze

Jak chrześ — a potem wiecznie już trwa sakramentem!

Toteż się brudzą, śniłią zachodzą i mętem, Po zamkach zawieszają na oku zroicie,

A winem wypełniają węgierskim piwnice; Tak, że dopóki w gardło przyjałom leją To się ich sławy, jako te wina starzeją. I coraz niby lepsze ku starości dają... Potem te sławy oni między sobą wiążą. I rodów zawiązują bezecne fontanie.

Która na tych piwnicach, a nie na żelazie, Stoją w winach jak gniazda octowych robaków;

I to jest sława naszych, Zawiszo, Polaków... Tak i w powieści Dobaczewskiej. I tutaj jest najpierw wojna, porachunek, lecz na koszt społeczny, owej Straży Granicznej, ale obok tego karczma, w której Żołądź ciągnie trunki z biboszami i fortancerkami, (ale nie na swój, broń Boże, rachunek, lecz na koszt społeczny, owej właśnie Straży Granicznej) — potem owe brudy, męty i zółte, — a wreszcie „rodów bezecne fontanie” się zawiązują, no i powstaje nowa elita, przyjmowana chętnie po... tych czy innych zamkach książęcych i... pańskich...

Autorka z dużą dozą obiektywizmu i psychologicznej przenikliwości, oraz artystycznej sumienności odmalowała figure Żołądzia, zaiste **con amore**. Śnażyć dobrze wypatrzyła w świecie dziś zmieniających się wartości takie typy! Żołądź nie jest bezwzględnie człowiekiem tak odpychającym, jak Dyzma. Pomimo braku kultury, tak umysłowej, jako też moralnej, a wreszcie towarzyskiej, posiada on zalety: odważny osobista, przedsiębiorczy, rzutkość, i stać

zjednywa sobie ludzi (narazie!) nawet najlepszym, co jest niewątpliwie najbardziej bolesnym faktem polskiej dzisiejszości.

Ale zato jaka gwałtowna reakcja potem przychodzi!

„Nagle, dzwiewiątą falą, tą najmocniejszą, nachłyneła nienawiść! Zaciekla, neublagana, odrzu wyszczepiona — nienawiść do krzywdziela! Któż on był, ten komendant, dotychczas ukochany? Podlec, co cudze szczęście naumyślnie w błoto wdeptał... Ot, tak mimochodem, bez żadnej dla siebie samego korzyści. Komendant! Wziął, co chciał, prawem mocniejszego, a sam poszedł dalej, ważny i niedosiężny” (str. 314).

Figura tego szewczyka z Limanowej (Galicjanina) w powieści aż się roi ad akowódzkie mechęci względem tych „gości” jest doskonale centralna. Wszystko dokoła niego krąży. To wszystko — to kulka światów naszej wschodniej zapadłej prowincji. Więc przedwysztkiem owa poci realna Straz Graniczna, złożona z młodych chłopców włościańskich, Polaków i Białorusinów. Powtóre — to wioski, zamieszkałe przez te same elementy, z jednym rodzeniem, miłą nauczycielką ludową, ofiarą owego Żołądzia, odmalowaną żywo i ze współczuciem

Świat trzeci — to zlekka skarykaturowany dwór kresowy. Wreszcie świat ostatni — to powstający

krąg inteligencji starościńskiego miasteczka.

Światy te żyją właściwie zosobna, acz się o siebie zezabijają. Właśnie Żołądź jest tam dem ogniwem, co je łączy. Umie on się wszędzie wcisnąć, acz zgola nie zrozumiał jest jego sukces u Złoti Wołowiczówny, panny ze dworu, odmalowaną zgola nieprzekonywująco.

Konstrukcja powieści ma pewne braki. Przedwysztkiem więc, powtarzam, final nie wyrasta organicznie z całości, i pozostawia w czytelniku osad goryczy, jako że czytelnik wie, że Żołądź właściwie zastępuje na nozę, nie na pochwały, bo mógł przecież zapobiec napadowi, który wszak ledwie się nie skończył fatalnie dla napadniętych.

W toku powieści razi też niedość staranne operowanie chronologią. Akcja utworu trwa coś ze dwa tygodnie; rozpoczyna się w marcu, a przy końcu m. my zupełnie już lato. Język i interpunkcja gdeniegdzie szwankują. N. p. nie mówi się „los ich nie obchodzi: ja ani trochę” (str. 196), lecz: „jei... „Jestem zupełnie taki sam”, nie „takim samym” (str. 236) i t. p.

Powieść można osadzona w kresowej literaturze nasuwa zrozumiałe i uzasadnione analogie n. p. z Orzeszkową i Weyssenhoffem.

W całości: rzecz warta przeczytania i przemyślenia.

Stanisław Cywiński.

